TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 5.	Biała, dnia 31. stycznia 1920.	Rok II.
Cena numeru 60 hal. (60 fen.)	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.

„Wyzwolonemu" bluźniercy w odpowiedzi.

Z najwyższem oburzeniem, które musi przejąć do głębi każdego uczciwego człowieka piętnujemy nową **bezczelność socjalistyczną**, pozwalającą sobie bezkarnie i całkiem otwarcie naigrawać się z wiary katolickiej i najświętszych religijnych uczuć naszej katolickiej ludności. „Wyzwolenie" w 3. i 4. nrze drukowało **„bluźnierczy feljeton"** p. t. **"Pan Jezus w Warszawie"**.

Treścią tego feljetonu nasza katolicka ludność robotnicza czuje się **głęboko dotknięta** i dlatego w jej imieniu zakładamy **uroczysty protest** przeciw poniewieraniu naszych świętości, do których także należy **Boska osoba Jezusa Chrystusa — naszego Boga i Zbawiciela!**

Socjalistyczne „Wyzwolenie" znowu pokazało tu nie po raz pierwszy (oby ostatni!), że nie ma najmniejszego poszanowania dla uczuć religijnych robotnika, choć ciągle zapewnia, że je szanuje.

Andrzej Niemojewski, którego „Wyzwolenie" w nrze 4. nazywa **nowoczesnym reakcjonistą**, pisał tę rzecz wtedy, kiedy był wrogo usposobiony do wiary katolickiej. Dziś atoli zmienił gruntownie swoje przekonanie i podobnych bluźnierstw by nie pisał. Wyrzekł się też publicznie w r. 1916 swoich błędów. Nie pominiemy sposobności, by naszych Czytelników zapoznać z tem, co tensam Andrzej Niemojewski pisze o żydach i innych żywotnych sprawach, aby zamknąć usta bezczelnym bluźniercom z „Wyzwolenia". Dlatego

milcz bluźnierco!!

Redakcya.

Dziwne wieści z polskich wsi.

Dziwne nowiny dochodzą nas z naszej okolicy i z innych powiatów, oto grozi nam wstyd, że niechcemy oświaty, że zamiast z dumą i radością ludzie zaczynają patrzeć na **szkoły krzywo i z lekceważeniem.** Dawniej za austrjackich rządów słyszało się pytanie, czy po wsiach mają istnieć szkoły czy karczmy, bo rząd chciał mieć ciemnego chłopa, żeby z nim przez urzędników mógł robić co chciał, bo rząd był wrogi i bał się zwycięstwa sprawiedliwości i dlatego odmawiał nam oświaty. A nie tylko rząd wiedeński cieszył się, że nasz lud rozpijał się w karczmach, ale także niektórzy panowie nasi woleli ciągnąć zyski z brudnych karczmisk, niż płacić ze swojej kieszeni na nowe i pożyteczne budynki szkolne. Tymczasem teraz, kiedy nie czuć już w Polsce austrjackiego zaduchu (chyba w naszych centralach i u starych lizuniów austrjackich), słyszymy drugie smutne pytania: **czy szkoły i nauczyciele są potrzebni czy nie?**

Dziś kiedy lud doszedł do wolności, nie chcą niektórzy ani siebie ani dzieci nauczyć, jak z wolności korzystać, jak swą dolę poprawić; nie chcą dać dziecku na drogę życia tego wielkiego skarbu, jakim jest oświata. I kiedy inne ludy chełpią się, że u nich wszyscy nauczyli się czytać i pisać, że w każdej wsi jest piękna szkoła, że nauczycielstwo cieszy się ogólnym szacunkiem, to u nas słychać zdania, że szkół i nauczycieli za dużo. O cóż tyle krzyku i niezadowolenia? Kto winien, że między ludem, który niedarmo w niektórych gminach sam wytrwale upominał się o nowe szkoły, a między stanem nauczycielskim zaczęła się tworzyć przepaść? Kto winien, ze *grozi nam straszne niebezpieczeństwo ciemnoty*, że ludzie chcą wrócić do czasów pańszczyzny i naśladować różne dzikie plemiona? Ani lud, ani tem mniej nauczyciele, których nie nazwiemy chyba winowajcami zato, że żyli nędznie, że niejeden austrjacki starosta i inspektór uważał ich za swoich parobków, że marli w młodym wieku z głodu i rozpaczy, a jednak jak długo mogli „nieśli przed narodem oświaty kaganiec!" Ludu całego także o niechęć do oświaty posądzać nie można, chyba tylko **niektóre obałamucone jednostki,** które pod wpływem zdziczenia wojennego i zarozumiałości sądzą, że wystarczy w życiu tylko pusty krzyk („wyzwoleńców") i silna pięść, że im **ciemniej dokoła, tem łatwiej można nadużywać dzisiejszej wolności. — Kto jednak chce życie prowadzić po chrześcijańsku i po polsku, potrzebuje oświaty,** żeby drugich nie krzywdził, a dzieciom swoim zapewnił szczęśliwą przyszłości.

Rozgoryczenie przeciwko nauczycielstwu wyszło z naszego *Sejmu*, z ustawy o obowiązku dostarczenia przez gminę każdej sile nauczycielskiej dwóch morgów gruntu, opału i mieszkania, albo pieniężnego wynagrodzenia za opał i mieszkanie. (Odszkodowanie za grunt ma wypłacać nauczycielom rząd warszawski.) Ustawa nieszczęśliwa, bo poróżniła gminę z nauczycielstwem, nakładając na niektóre gminy ciężar niemożliwy do zniesienia. Inaczej jest w Kongresówce, bo tam jedna gmina składa się z kilku wsi i ludność jest przeważnie bogatszą niż u nas. Zostawiono wprawdzie w ustępie X. ustawy z 27 maja 1919. biednym gminom możność wnoszenie podań o **subwencję,** ale jest to droga ciężka, powolna i może doprowadzić do nadużyć. **Skoro** oświata **jest potrzebą państwa, powinno ją państwo szerzyć i utrzymywać, a każdy obywatel powinien tyle płacić na szkoły, na ile stać jego kieszyń. Szkół trzeba coraz więcej a także przymusu szkolnego na rodziców** niedbałych, żeby za ich niedbałość nie cierpiały kiedyś dzieci; **nauczycielstwu trzeba zapewnić życie znośne i możność pracy i zato żądać, aby dla dobra ludu wytężyło wszystkie swoje siły.**

Podajemy te uwagi nasze pod ocenę Waszą, drodzy Wieśniacy i zacne Nauczycielstwo. *„Tygodnik Bialski"* umieści chętnie Wasze uwagi i odpowiedzi. Naród musi żądać od posłów, aby ustawę niedogodną i niebezpieczną poprawili dla dobra całej Rzeczypospolitej i polskiego ludu. —

Patrjota

Z bolszewickiego piekła.

(Myśli z odczytu ks. Sokołowskiego).

Wiarygodny, bo naoczny świadek bolszewickiego barbarzyństwa w Rosyi, Ks. Sokołowski przedstawił w swym odczycie beznadziejne położenie bolszewickiej Rosji w całej swej grozie. Rosja dzisiejsza jego zdaniem — to piramida z ludzkich czaszek. **Na jej szczycie krwawy car** — batiuszka żyd Bornstein — Trocki w czerwonej jarmułce i z czerwonym sztandarem w ręce. Obok tego dostojnika rewolucji bolszewickiej cała zgraja pochlebców, przeważnie żydów, prześcigujących się w krwawych pomysłach względem „buntowczyków" broniących się przed czerwonem rajem. A tam gdzieś w dole wynędzniałe cienie ludzkie, z niepokojenem wejrzeniem z pustym żołądkiem, okryte łachmanem — to „szczęśliwi" „poddani" krwawego cara, żyda Trockiego.

Charakteryzując bolszewizm — powiada prelegent, — że **bolszewizm jest prostem zastosowaniem teoretycznych zasad socjalizmu w praktyce życiowej.** Zasady teorji socjalizmu wiodą nieubłaganie do bolszewizmu w praktyce i postępowaniu w ten sposób, że gdy socjalista mówi „zabij", to bolszewik już wsadził nóż hajdamacki i morduje bez pamięci. W trafnych swych spostrzeżeniach wykazał prelegent, że **bolszewizm** nie jest żadną siłą twórczą, lecz **straszną i w dziejach bezprzykładną zawieruchą,** na którą ani dziś ani w przyszłości nie znajdzie się stosownej nazwy. „Jak Dante za życia przeszedłem przez piekło" — mówił o sobie Ks. Sokołowski, którego rewolucja zastała pod Kijowem, skąd dzięki łapówkom uciekł i okrężną drogą przez Rumunję dostał się do Polski. Gdy w Rumunji zamierzano odesłać garstkę uciekinierów polskich z powrotem do Rosyi a między nimi i Ks. Sokołowskiego, ten ostatni był zdecydowany rzucić się w morze, aby znów nie musiał patrzeć na bolszewicki raj.

Idea bolszewizmu w Rosji wojowała potrójnem hasłem: „precz z wojną" — „ziemia dla chłopów" — „socjalizacja narzędzi, produkcji i handlu". Ale też pierwsza Rosja dziś widzi, że bolszewizm ani jednego z tych haseł nie przeprowadził. Te hasła w bolszewickiej Rosji najpierw zbankrutowały!

Zacznijmy od pierwszego; „precz z wojną!" Naturalnie to hasło powiedziało się najpierw żołnierzom na froncie. Zaraz też po rewolucyjnym przewrocie w Rosji słyszano o masowej dezercji z frontu. Żołnierze opuszczając front wracali do domu z bronią w ręce, żądni rozmaitych wojennych przygód i z wojennymi nawyczkami. Nie po to z pewnością wrócili się do domu, aby być „apostołami pokoju" — bo rząd bolszewicki wyznaczył im inną rolę. Bolszewicy, głoszący hasło; „precz

z wojną“ — sami zorganizowali swą własną armję i przy pomocy swego czerwonego militaryzmu rozpętali wojnę do nieskończoności. Dziś bolszewizm krzyczący w Rosji „precz z wojną“ prowadzi tę wojnę nadal uporczywie z Polską i państwami bałtyckiemi, a już najbardziej krwawi się z mieszkańcami samej Rosji; tu walka idzie najdzielniej, bo po stronie przeciwnej są bezbronni... Z tymi bolszewicy bohaterzy najlepiej „walczą!“ Tu żywcem pieką na powolnym ogniu „burżuja“, który od kilka dni nic nie jadł... tam kilkunastu ludzi gwałtem zamurowują w ciasnej piwnicy... to znów inną grupkę do ziemi żywcem zakopują... nie zapomnieli też krzyżowania stosowanego za rzymskich czasów... z lubością obcinają ręce lub nogi, patrząc ze zwierzęcą radością na męczarnie „kadłubów“ proszących o ostatni cios, jak o łaskę... mają też specjalny „wynalazek męczenia polegający na tem, że do obnażonego brzucha przywiązują garnek z otworem do ciała a w garnku jest głodny szczur, który dusząc się w środku szuka sobie gwałtownie wyjścia na zewnątrz i żywcem wżera się w ludzkie wnętrzności! — Prawda, że nie brak im pomysłów?... W ten sposób pod hasłem „precz z wojną“ rozpętała bolszewicka rewolucja kto wie jak długo jedną z najdzikszych wojen na świecie! Powtarzam „na świecie“, bo bolszewizm nie zadowolni się samą Rosją — on jak dziki huragan chce przejść szlakiem Atilli, Hunnów i Wandalów na Zachód, niszcząc po drodze bez litości każdy dorobek ludzkiej pracy. kultury i cywilizacji. Dziś Rosja pierwsza widzi, że ci, co jej mówili „precz z wojną“ zdeprawowali jej żołnierza w polu, aby zeń łatwiej zrobić czerwonego bandytę, członka czerezwyczajki lub czerwonej gwardji, będącego największą plagą wewnątrz kraju. Tak zbankrutowało pierwsze bolszwickie hasło: „precz z wojną!“

C. d. n.

Nowe głupstwa „Wyzwolenia“.

Przez dłuższy czas nie odpowiadaliśmy na bezczelne kłamstwa „Wyzwolenia“. Ale ostatnie bzdury postawione na naczelnem miejscu „Wyzwolenia“ (lepszego bowiem nic nie mają), oburzyłyby najcierpliwszego. Więc, żebyście ludzi nie bałamucili i nie walczyli ze straszakami, któreście sobie sami porobili, odpowiadamy wam publicznie, że to wy „ryczeliście“ za wolnym handlem, precz z centralami na wiecu publicznym przeciw lichwie pod „Czarnym Orłem“; a było was tam cała banda — pamiętacie?

W kwestji mąki poznańskiej i ziemniaków, domagaliśmy się od wysłańców z Poznania, abyśmy i my dostali mąki i ziemniaków dla naszych głodnych mas, których mamy w naszych chrześcijańskich konsumach i kółkach, **a nigdyśmy nie żądali, aby wam odebrano** — jak bezczelnie kłamiecie!! U p. Starosty leży dokument, który potwierdzi naszą prawdomówność, a wykryje wasze kłamstwa.

W sprawie ziemniaków z **Cieszyna** zapamiętajcie sobie to, że już od wiosny zeszłego roku jesteśmy w ścisłych stosunkach handlowych z wszelkimi urzędami aprowizacyjnymi, a przedewszystkiem z p. Wilczkiem, z którym robiliśmy ustne i piśmienne kontrakty na ziemniaki bo i naszym obowiązkiem było i jest zaopatrzyć naszych najbiedniejszych w ziemniaki, a to chyba nie jest zbrodnią i nie jest życiem kosztem waszej pracy. Wszak ziemniaki w Poznaniu nie wy sadziliście, owszem one dlatego tam są, bo was tam niema, którzy umiecie tylko ciskać się, jak wściekli, że nie wszyscy was słuchają, którzy umiecie robić strajki rolne wtedy, kiedy od każdej chwili zależą bogate zbiory (np. w Kongresówce).

A wreszcie raz na zawsze sobie zapamiętajcie, że w naszych konsumach chrześcijańskich i Kółkach są ekonomicznie zorganizowani ci wszyscy robotnicy i małorolnicy, którzy nie chcą słuchać żydów i żydowskich pachołków. *M.*

Przegląd polityczny.

Polska.

Granice zachodnie. Wojska polskie zajmują planowo ziemie zachodnie. Ludność wita władze polskie z nadzwyczajnym entuzjazmem, bo „to nasi“. Wojska niemieckiego Greazschutzu musiały się wycofać, atoli zaszły gdzieniegdzie jak np. pod Gniewkowem, krwawe utarczki. Ludność niemiecka cywilna zachowuje się wszędzie z umiarkowaniem i nie okazuje swojej niechęci polskim władzom.

Na wschodzie oręż polski idzie drogą zwycięstwa wraz z zaprzyjaźnionymi oddziałami łotewskimi, Ostatni komunikat sztabu gener. W. P. donosi, iż wzięto do niewoli 1000 jeńców, działa, tabor kolejowy i wiele innego materjału wojennego. Bolszewicy cofają się.

Z Sejmu. Uchwalono subwencję 5 miljonów marek na opiekę dzieci. Przyjęto dalej projekt ustawy w sprawie zagospodarowania odłogiem leżących gruntów; projekt ten domaga się kredytu jednego miliarda. — W sprawie plebiscytu na Spiszu i Orawie wskazał poseł ks. Madej na konieczność zaopatrzenia tej ludności w żywność, gdyż Czesi mąką i cukrem jednają sobie górali. Prez. ministrów p. Skulski przyrzekł imieniem rządu najsilniejsze poparcie. Żywność już wysłano, także i na przyszłość opieka zapewniona. — Najbardziej atoli zajmuje dziś umysły wszystkich posłów jak i całego społeczeństwa **sprawa granic wschodnich**, która w ścisłym pozostaje związku z pytaniem: **wojna czy pokój z Rosyą?** Do ostatnich dni zagadka ta nie została rozwiązana, gdyż oczekuje się powrotu min. spr. zagr. Patka, bawiącego jeszcze w Paryżu. Kilkanaście dni temu sprawa wschodnich granic tak pięknie i jasno się dla Polski przedstawiała, obecnie nadciągają nad Polskę złowrogie chmury. Przyczyny tego trzeba szukać w tem, że państwa koalicyjne zmieniły swoją orjentację względem Rosji — i prowadzą handel z bolszewicką Rosją. Z drugiej zaś strony imperjalizm (chęć zaborcza) Rosji wzmaga się w ogromny sposób, tak, że grozi nam utrata Białorusi i może innych jeszcze ziem. Czekamy gorączkowo wyjaśnienia.

W komisjach sejmowych pracowano z wytężeniem. Rezultatów pewnych nie osiągnięto. Tylko komisja budżetowo-skarbowa przyznała wszystkim urzędnikom państwowym i nauczycielom szkół państwowych dodatek do pensji w wysokoś i 60 do 100 procent.

Zegar społeczny.

Najcięższą pracę w zegarze wykonywują ciężarki, czyli tak zwane zwyczajnie wagi. One ciągną za łańcuszki dniem i nocą i wprawiają w ruch cały zegar. Odejmij ciężarki, a stanie w tej chwili cały zegar: wahadło się nie porusza, wskazówki przestaną się posuwać, kółka nie będą się obracać, a dzwonki nie będą godzin wybijać.

Zdawałoby się, że ciężarki przy zegarze, to rzecz najważniejsza. Gdy się jednak lepiej nad tem zastanowimy, spostrzeżemy, że ciężarki, to rzecz najmniej ważna. Potrzebne są i konieczne, bez nich się nie obejdzie, ale mogą być z kamienia, ze żelaza, z ołowiu itd.

Są w zegarze rzeczy również ważne, choć zdaje się, że nic nie robią. Na przykład takie wskazówki. One tylko spacerują, a kto inny za nie robi, bo je popycha. A jednak bez nich zegaru być nie może. Podobnie kółka mniejsze i większe, sprężynki, wahadło, czopki i wiele drobnostek tak są w zegarze konieczne, że bez nich zegar nie pójdzie ani godzin wskazywał nie będzie, czyli, bez nich zegar nie będzie do niczego przydatny.

Gdyby sobie ciężarki pomyślały, że to one tylko pracować muszą i gdyby zrobiły strejk, toby wprawdzie cały zegar stanął, ale gospodarz zdjąłby taki zegar ze ściany i rzucił do rupieci, a ciężarki poszłyby ze zegarem precz albo do fabryki na szmelc.

Do zegaru podobne jest **społeczeństwo ludzkie.** W społeczeństwie ludzkiem są jedni, którzy pracują kilofami, łopatami, siekierami. Takim ludziom zdaje się, że oni tylko robią a inni próżnują. A jeszcze bardziej im się tak zdaje, gdy zrobią strejk. Wtedy widzą, że bez nich koleje staną, światła gasną, ludzie nie mają co jeść i inna bieda się zaczyna. Myślą sobie wtedy: No, patrzcie ludzie, my wszystkich naszą pracą utrzymujemy, bo my sami robimy; bez nas wszystko musi zginąć.

A tymczasem ci ludzie z kilofami w ręku, to nic innego jak te ciężarki u zegara: bez nich zegar nie pójdzie, to prawda; ale też i to prawda, że choćby ciężarki nie wiedzieć jak ciągły, zegar nie pójdzie, gdy mu braknie wahadła, kółka, śrubeczki jakiej. Wtedy się pokaże, że nie ciężarki same wszystko znaczą. Różnica między ciężarkiem a kółeczkiem jest ta, że ciężarek może być nieogładzony, a wystarczy; ale kółeczko musi być z delikatnego metalu, musi być wygładzone i dopasowane jak najdokładniej do reszty kółeczek. Pierwsze lepsze kółeczko do zegara nie da się włożyć.

Ten człowiek, co kilofem robi, nie potrzebuje niczego tylko siły. Nauk dużych posiadać nie musi. Nie potrzebuje sobie suszyć głowy nad tem, czy fabryka się opłaca czy nie; nie potrzebuje przemyśliwać, gdzie towar pozbyć; nie potrzebuje robić planów budowniczego, ani rozbiorów chemicznych, ani budować maszyn, ani zaprowadzać urządzeń elektrycznych.

Za niego robią to wszystko inni. Siedzą latami nad książkami, badają ziemię, robią wynalazki, przyrządzają lekarstwa, budują maszyny i tak dalej. Bez nich robotnik niczegoby ze swym kilofem nie dokazał.

Kto chce się o tem przekonać, niech idzie między narody bez cywilizacji. Tam są sami ludzie zdolni tylko do łopaty i kilofa, ale nie mają co robić, bo niema takich, coby im robotę dali. Żyją więc nędznie: jedzą to, co w lesie upolują, śpią w lada budzie; gdy im się jeść nie chce, to tańczą albo leżą.

Długiej trzeba pracy misjonarzy, aby takich ludzi podnieść, oświecić, pracę im dać i do życia ludzkiego zaprawić.

Niegdyś morowe powietrze dziesiątkowało ludność co kilka lat. Wymierały nieraz wsie i miasta całe. Nauka dopiero wykryła, jak zapobiegać chorobom zaraźliwym. I dziś, choć się taka zaraźliwa choroba gdzie pojawi, to się ją zwykle wnet przytłumi.

Ale tacy, co nad tem pracują, dość się nabadają i narobią prób. Zdawałoby się, że tacy nic nie robią, bo sobie siedzą przy stoliku, a tymczasem jeden taki uczony znaczy więcej nieraz niż tysiąc ludzi z kilofami w ręku.

Jaka stąd nauka? Taka, że społeczeństwo ludzkie potrzebuje najrozmaitszych ludzi, jak zegar potrzebuje różnorodnych części; że ci różni ludzie dokonywują najrozmaitszych prac, których społeczeństwo potrzebuje.

Gdy ludzie różnych zajęć się wzajemnie wspomagają, społeczeństwo jest w zgodzie i żyje w pomyślności, ale gdy jedni przeciw drugim walczą, to wszyscy na tem cierpią.

A zatem precz z walką klasową, przez socjalistycznych agitatorów głoszoną. *D. R.*

Czechosłowacja.

Posiedzenia czeskiego Zgromadzenia Narod. bywają bardzo burzliwe. Nowy deficyt państwowy wynosi 2 miliardy 600 mil. Kor. Przyszło do ostrego starcia między Kramarzem i prez. ministr. Tussarem. Tussara przewodniczący przywołał do porządku. — Pos. Hnidek oświadczył, że rząd musi wobec koalicji podkreślić, iż Czechy nie zrezygnują nigdy z obszaru Cieszyńskiego. A jeśli ich się zmusi do rezygnacji...

Francja.

Po swej niefortunnej kandydaturze podał się Clemenceau jako prez. min. do dymisji. Utworzył się nowy rząd z p. Millerandem na czele. Podział ministerstw nie zadowala wszystkich stronnictw i kto wie, czy nowy skład się utrzyma. Dla Polski jest to rzeczą nader ważną, jaki będzie stosunek nowego rządu do nas.

Rosja.

Bolszewicy donoszą o zajęciu **Odessy**, po opuszczeniu miasta przez Denikina. Od Morza Czarnego wydłużają swój front na północ i zbliżają się do granic Rumunji. W Rumunji chcą zacząć agitację pokojową. — Denikin krytykuje, według doniesień gazet, bardzo ostro politykę angielską w Rosji. Anglja bowiem popierając niby Denikina, prowadziła równocześnie pertraktacje z bolszewikami. Okazuje się tu sprytny zmysł anglika-kupca. Anglja z nami taksamo postąpiła.

Litwa.

P. A. T. z Wilna donosi: W **Kownie** władze litewskie wojskowe zarządziły szczegółowe rewizje u żołnierzy **Polaków i Białorusinów**. Za najdrobniejsze objawy sympatji ku Polsce, aresztują i katują, i to funkcjonaryusze rządu litewskiego.

Przed plebiscytem.

Śląsk Cieszyński.

Im bliższa jest chwila roztrzygnięcia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim — tem energiczniej „pracują“ Czesi. Świeżą „zdobyczą“ czeską to sfabrykowanie 30.000 fałszywych świadectw przynależności osobom, które ani na Śląsku Cieszyńskim nie mieszkały, ani tam nie są przynależne. Według *„Mährisches Tageblatt“* ministerstwo oświaty w Pradze poleciło, aby kandydatów nauczycielskich 4 roku, bez złożenia egzaminu dojrzałości zatrudniać odrazu jakąś „odpowiednią“ posadą. Tym sposobem chce zapewnić rząd czeski zyskać nowych pionierów dla uszczęśliwiania Słowaczyzny i niemieckich Czech. — Prezydent czeskiej republiki zajaśniał przepychem i władzą dawnych cesarzy, bo wizytuje pułki, jak „Wiluś“ wygłasza mowy, przypina ordery. Za panowania Habsburgow nazywano to „militaryzmu“ — teraz nie, bo rząd czesko-słowacki, jako czerwony jest przecie antymilitarny! Istnieje projekt „antymilitarnego“ rządu czeskiego, odnoszący się do pokojowego stanu czecho-słowackiej armji. Według niego na 5 lat armja „pokojowa“ miałaby liczyć 150 tys. ludzi, a do tego rząd jeszcze sobie zatrzega prawo dowolnego podwyższynia tej niebywałej cyfry. To mówi, że Czesi w czasie pokoju nie będą chciały zbyt w „pokoju“ żyć ze sąsiadami. — Wojska koalicyjne powoli zjeżdżają na sporny teren plebiscytowy. Włochy i Anglja zatrudnią swe wojska gdzieindziej i dlatego na **Śląsk Cieszyński zjadą tylko wojska francuskie** a ma się to stać 5. lub 6. lutego. Oddziały będą pomieszczone w Cieszynie, Bielsku, Frydku i Bogumiuie. W hotelu „pod Jeleniem“ w Cieszynie zamieszka komisja koalicyjna, mająca przeprowadzić plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. Na czas plebiscytu ma być zaprowadzona jednolita administracja terenu plebiscytowego. Czeskim reprezentantem przy nowej komisji plebiscytowej będzie Dr. Matous, adwokat z Morawskiej Ostrawy, już mianowany przez rząd. Komisja plebiscytowa ma przybyć do Cieszyna 25. lub 26. stycznia b. r. O wyniku plebiscytu zawiadomi komisja Radę Najwyższą w Paryżu natychmiast — zaś Rada w 14 dniowym terminie zadecyduje o przynależności państwowej terenu plebiscytowego. Spodziewać się można, że o ile Rada nie zechce poczynić jakich zmian we wnioskach komisji, to całkiem definitywne roztrzygnięcie będzie w połowie czerwca b. r. Czesi woleliby, aby komisja plebiscytowa osiadła w Ostrawie a nie w Cieszynie. W tym celu rozpuścili w niemieckich pismach fałszywe wiadomości o pojawieniu się **dżumy** w Cieszynie!!! Ta zmyslona bajka czeska o rzekomej dżumie pownie nie odstraszy komisji od swych prac w Cieszynie.

Śląsk Górny.

Strajk kolejowy na Górnym Śląsku trwa dalej i ma wybitnie polityczny charakter. Chęć powrócenia polskich kolejarzy do pracy nie zdołała dotąd osłabić siły strejku, który leży w interesie Niemców celem utrudnienia transportu wojsk koalicyjnych. Jest nadzieja, że strajk się wnet zakończy, aby przewóz wojsk mógł się odbyć na czas. Niemcy gotują się do **opuszczenia Górnego Śląska**. W Ojczyźnie niemieckiej przygotowano im pod Wrocławiem baraki a lud polski mówi sobie: „pójdą beamtry na Psie Pole!“ Przy tem opuszczaniu Górnego Śląska przez Niemców nie obejdzie się pewnie bez „wstrętów“, czynionych Polakom. — Świeżo założony Polski Uniwerzytet Ludowy zaczął swą pracę 12. stycznia. Odpowiednie wykłady języka polskiego, historji i literatury polskiej, prawodawstwa obywatelskiego, higjeny i t. d. odbywają się w Bytomiu, Katowicach, Zabrzu i w Królewskiej Hucie. Wobec zwycięstwa Polaków przy ostatnich wyborach gminnych mogą się te wykłady odbywać w budynkach gimnazjalnych, które są własnością gminy. — Jak Niemcy podle prowadzą swoją agitację antypolską jest dowodem *„Kalendarz Ludowy dla Górnoślązaków“* wydany kosztem skarbu państwa, Redakcja T. B. posiada taki egzemplarz. Wydanie jest ordynarne, treść banalno-bluźniercza. Roi się od kłamstw i strasznych nadużyć wiary katolickiej. Lud górnośląski, który krwią powstańców wypisał na kartach historji swoje imię polskie i swą przynależność do matki Polski, nie weźmie do ręki tej krzyżackim jadem zatrutej pigułki, choćby mu ją podawali i księża renegaci!

Korespondencje.

Z Brzeszcz koło Oświęcimia otrzymujemy od wiarogodnego człowieka następujące wiadomości:

W Brzeszczach przez długi czas prowoderem socjalistów był niejaki Jan Burek, właściciel sklepu i dwóch domów. Kto on jest? — W r. 1912 nosił worki, kufry na dworcu w Oświęcimiu; przyjął służbę u spedytora Mendelsohna. Pewnego dnia Mendelsohna ktoś zabił i z pieniędzy obrabował — posądzano o to Burka i osadzono w ulu. Atoli wnet go wypuszczono. — Burek teraz opuścił Oświęcim i kupił sobie sklep w Brzeszczach koło kopalni, za jakie pieniądze?... Wybuchła wojna, musiał rukować do wojska, bo chłop zdrowy i silny. Po roku, niby jako „warjat“ wrócił i zajął się — paskarstwem. Kupował w Bochni słoninę po K 7, sprzedawał po K 40 — robotnikom. W sklepie zaczął politykę uprawiać i to czerwoną, bo to najłatwiej robotnikowi gadać o nędzy i krzywdzie i o burżujach i kapitalistach, przy czem porządnie zarabiał na wódce i innym towarze. Kolportował także *„Naprzód“* i *„Prawo Ludu“* i stał się też mężem zaufania Daszyńskiego i Klemensiewicza. Zarobił dużo, bo w r. 1917 kupił kamienicę za 40.000 K.

Uprawiał teraz paskarstwo i szmugiel do Prus na wielką skalę. Nawet żydów z Królestwa sprowadził do Brzeszcz, a potem razem do Prus szwarcowali. I na żydów znalazł sposób i ich ze złota i srebra obrabował. — W r. 1918 zabito w Bochni żyda. Znaleziono u Burka podejrzane listy — i jego znów wsadzono do kozy. Po pewnym czasie Burek znów na wolnej stopie. Rewizja późniejsza wykazała, że Burek miał mnóstwo broszur i gazet bolszewickich. — Dziś Burek znów w kryminale na Monteluppich w Krakowie.

Dziwniejsze niż cała historya, jest to, że Burka wybrali robotnicy na radnego gminnego w Brzeszczach w 4. Kole. Najlepsza, bo mówią, że Burek wnet wróci z kryminału i zostanie komisarzem bolszewickim w Brzeszczach. Co na to wszystko powie Starostwo w Oświęcimiu?

A wy robotnicy, czyż nadal chcecie słuchać tego kryminalisty i jemu wasze losy powierzać?

Czyż nie dość wśród was ludzi, którzy w Boga wierzą i waszą dolę doskonale znają? Czyż się nie znajdzie ani jeden lepszy od tego kryminalisty, paskarza i rozbójnika? Obudźcie się ze snu i rozpatrzcie się wokoło siebie, zanim będzie zapóźno!

Robotnik niesocjalista.

Z Karwiny przysłał nam pewien górnik obszerny list o przebiegu strajku górniczego poza linją demarkacyjną na na Śląsku. Podajemy niektóre wyjątki z listu:

Górnicy po wielkiej części mimo zachęty ze strony przywódców socjalist. pracy podjąć nie chcieli, a to dlatego, że im (tj. socjalistom) już nie wierzą, bo już tyle razy ich oszukali. Domoralizacja jest wielka, a winni są socjaliści. Nie kierują się oni potrzebami ludu, lecz rozstrzygają o wszystkiem jednostki z partji socjalist., siedząc przy pełnym korycie...

Oprócz socjalistów, są tu i górnicy, należący do zawodówki chrześcijańskiej. Ta organizacja stoi prawdziwie na straży interesów robotniczych i tam, gdzie wzrosła w siłę i liczbę, wywiera wpływ skuteczny na korzyść sprawy robotniczej. — Przekonali się robotnicy, że socjalizm nie jest zdolny naprawić zawikłane stosunki robotnicze. Na czele socjalizmu stoją żydzi-kapitaliści, którzy dla odwrócenia uwagi robotników od swych majątków, wszczynają walkę klasową i szerzą demoralizację i nienawiść.

Robotnicy polscy i chrześcijańscy, łączcie się w chrześcijańskich organizacjach zawodowych!

Górnik.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Znaczenie chrześcijańskich organizacji zawodowych.

(Ciąg dalszy).

Ustawodawstwo dawniejsze wobec tych faktów milczało; nie chciało wkroczyć na drogę sprawiedliwości chrześcijańskiej, by położyć tamę temu deptaniu godności ludzkiej, oraz wyzyskiwaniu ogromnej części społeczeństwa. Dopiero, gdy uświadomienie robotników zsolidaryzowało się w organizacji chrześc., sytuacja zmieniła się na korzyść tejże klasy. Organizacja chrześcijańska zawodowa, a następnie zawierane przez nią umowy z różnymi pracodawcami, zapewniły robotnikom wpływ na ustalenie warunków pracy, a samemu robotnikowi pewną for-

mę równouprawnienia i swobody. Ale co najważniejsze to jest to, że i sam robotnik się zmienił. Zaczął inaczej myśleć, o obowiązkach miłości bliźniego.

I jakżeż inaczej dziś wygląda w miastach i w centrach fabrycznych klasa robotnicza, aniżeli przed 30 lub 40 laty? Młodzież robotnicza chrześcijańska kształci się, czyta dobre i pouczające książki i pisma zawodowe, przez które poznaje swe ekonomiczne i społeczne położenie w dzisiejszym ustroju; a jeżeli nie jest zarażona gangreną socjalistyczną, to staje się naprawdę inteligentną i pożyteczną cząstką społeczeństwa.

To też organizacja chrz. zawod. pod tym względem oddała ogólnoludzkiej kulturze nieocenione usługi. Ona to przez odpowiednie kształcenie mas robotniczych i przez dostarczenie im bibljotek, pism zawodowych i politycznych, wywarła decydujący wpływ na nie w kierunku pracy kulturalnej. Bo niemożna zapominać o niesłychanie kształcącym wpływie, jaki organizacje chrześcijańskie wywarły na klasę robotniczą przez zdobywanie udziału w administracji zakładów ubezpieczonych w zarządach gminnych, a wreszcie w ciałach ustawodawczych. Już dziś na tych stanowiskach mamy całe zastępy robotników, którzy umieli zdobyć sobie w ten sposób potrzebną wiedzę.

Organizacja chrześc. zawodowa w ostatnich dziesiątkach lat dokonała pracy, wprost nieocenionej, z ciemnych niewolników zmieniła robotników na świadomych bojowników najszczytniejszych ideałów wszechludzkich. Lecz jakkolwiek dokonana praca jest ogromną i doniosłą w skutkach, to przecież nie możemy jeszcze dziś powiedzieć, byśmy stanęli już u kresu tej pracy.

Wielka rzesza robotników nie przejrzała jeszcze, albo nosi czerwone okulary, i nie stanęła jeszcze we wspólnym szeregu organizacji chrześc. zawodowej w pochodzie do zdobycia kultury. Tych ciemnych obudzić, sprowadzić na nowe życia tory, jest i będzie naszym najpierwszym zadaniem w nowo zmartwychwstałej Polsce.

(Dok. nast.)

J. J.

SPRAWY ROLNICZE.

Czy używać krów do zaprzęgu?

(Dokończenie).

Ale czy krowa używana do zaprzęgu, nie traci mleka? Badania wykazują, że troszkę taka krowa mniej daje mleka, ale jest zato tłuściejsze, bo zawiera mniej wody, którą traci przez pocenie. Karmić trzeba krowę, używaną do zaprzęgu, paszą więcej suchą, niż krowy, chowane tylko dla mleka.

Brać jałówki od dwóch lat i sprzęgać z krowami do pracy pociągowej przyzwyczajonemi. Nasze wytrwałe, zdrowe bydło czerwone nadaje się dobrze do zaprzęgu. Trzeba pilnie uważać, gdy się używa krów bardzo mlecznych, bo może być znaczna strata. Krowa nie nadaje się do szybkiego i dalekiego chodzenia, ale doskonale do orki, do kieratu i innych powolnych robót.

W okresie przed i po ocieleniu nie należy krowy dręczyć zaprzęgiem. Trzeba też pilnować, by okres największej mleczności nie wypadł na czas najpilniejszych robót w polu.

Mówią znawcy rolnictwa, że dla gospodarstw mniejszych niż 15 morgów, a takich gospodarstw u nas najwięcej, koń jest ciężarem i objada krowy.

Nie powinno się tu rozchodzić o pański honor, że wieśniak ma konie, ale o najmniejszy koszt utrzymania.

O jednej rzeczy nie wolno zapomnieć: kto użyje złego jarzma i będzie krowę dręczył, to ani z niej korzyści nie osiągnie, ani nie przekona się, że jest z niej dobra siła pociągowa.

Trzeba się dobrze wypytać i rozpatrzeć, jakiego zaprzęgu użyć dla krowy, ażeby jej sił i zdrowia nie zmarnować.

Jak posługiwać się krowami zamiast koni, dowiedzieć się można z książeczek rolniczych napisanych przez Tadeusza Plebańskiego pt. „Użytkowanie roboczych krów“, lub Teodora Popławskiego p. t. „O użyciu krów do zaprzęgu“.

Zamawiać można albo w Krakowie, albo w Biurze Zarządu pow. Kółek rolu. w Białej.

My na razie tyle — teraz wy czytelnicy — Kółkowcy pomówcie ze sobą i napiszcie nam do „Tyg. Bialskiego“.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Odczyty. W ostatnich dwuch tygodniach odbyły się następujące odczyty T. S. L. z obrazami świetlnymi: 16. b. m. w Domu katol. dla robotników i robotnic p. t. „*Warszawa*“; ten sam odczyt 17. b. m. dla młodzieży szkolnej i 18. b. m. dla wszystkich w auli Seminarjum; 22. b. m. w świetlicy żołnierskiej „ *o Legionach w Karpatach*“; 25. b. m. w auli Seminarjum „ *o Powstaniu styczniowem*“. — Komisja odczytowa T. S. L. przygotowuje dalsze odczyty z obrazami świetlnymi.

Nowy dziennik niem. w Bielsku. Ukazał się 1. nr. dziennika niemieckiego p. t. „*Neues Bielitzer Tagblatt*“. Wydawcy p p. Schwalbe i Reiner. Jest to jak się dowiadujemy, pismo „plebiscytowe“, mające za cel urabianie opinji. Nie wiedzieć tylko w jakim kierunku ta praca pójdzie. Treść pierwszego nru. wskazywałaby na to, że jest to organ Polsce nie bardzo przychylny. Przyszłość okaże.

Baczność Polacy z Lipnika! Do 2. lutego są wyłożone listy wyborcze. Zbadajcie, czy umieszczono wasze nazwiska, w przeciwnym razie macie prawo reklamacji. Zbadajcie — zastanówcie się, na kogo powinniście oddać swój głos przy wyborach. Od was zależy, kto będzie gminą rządził, czy ludzie uczciwi czy marnotrawcy. Oby żale wasze nie były spóźnione!

Górnoślązacy zgłaszajcie wasze adresy wraz z datą i miejscem urodzenia albo do biura *Obrony Kresów zach. w Krakowie* albo do naszej *Redakcji*, a my dalej wyślemy. Plebiscyt to rzecz wielka a święta. Wasze głosy będą decydować o dalszym losie prześladowanych braci — powstańców.

Z Polski i ze świata.

Order wojskowy „Virtuti militari“. Dn. 22. b. m. Naczelnik Państwa wskrzesił dawne polskie odznaczenie wojskowe order „*Virtuti militari*“ (*Cnocie żołnierskiej*). Uroczystość odbyła się w Warszawie. Poświęcenia krzyżów orderu dokonał ks. bisk. pol. Gall. Pomiędzy pierwszymi odznaczonymi są oprócz Naczelnego Wodza *Józefa Piłsudskiego*, gener. *Haller* i *Latinik*.

Hołd dla Paderewskiego. Z Warszawy donoszą, że Kardynał Kakowski, arcyb. warszawski, złożył imieniem całego duchowieństwa w Polsce p. Paderewskiemu podziękowanie za poświęcenie się bezprzykładne dla dobra ojczyzny. Hołd wdzięczności złożyli także profesorowie Uniwersytetu Politechniki Warszawskiej.

Żyd. Ag. Telegr. w Polsce. W ostatnich dniach postarało się żydowstwo całego świata o osobną agencję telegraficzną żydowską (Ż. A. T.) Centrala w Londynie, filje w New Jorku, Jerozolimie i — w *Warszawie*. Jak wyglądają u nas pogromy żydowskie, bo żydom pozwalamy na osobną stację telegr. w samej stolicy! Kiedyż nareszcie przejrzemy?...

Wojska koalicyjne na Górny Śląsk przybędą 30. bm. Komendantem wojsk franc. jest gener. *Grotier*.

O wydanie b. ces. Wilhelma. Koalicja przesłała Holandji notę z żądaniem wydania Wilusia pod sąd. Rząd Holenderski natomiast odmówił, tłumacząc się, że Holandja stała zdala od wojny i jako państwo neutralne i nadal takie zajmować będzie stanowisko.

Zwycięstwa monarchistów na Węgrzech. Węg. B. Kor. donosi, że wybory do zgromadzenia narodowego, przyniosły partjom chrześcijańsko-narodowym olbrzymie już dotychczas zwycieństwa. Pomyślne wyniki dalsze są spodziewane. Tak, bo Węgry zbyt boleśnie odczuły na własnej skórze rządy czerwonej bandy!

Bolszewicy w Rosji, jak donosi angielski „*Daily Telegraph*“ z Kopenhagi, znieśli pięciodniowy tydzień i 6-godzinny dzień pracy, i zaprowadzili 12-godzinny dzień pracy i 7 dni pracy w tygodniu. No przecie!...

Nadesłane.

Z Paw. Komitetu Pomocy Dzieciom w Białej.

W celu uzyskania przydziału żywności na luty muszą kuchnie subkomitetów oraz Ochronki przedłożyć do dnia 3. lutego

1) Spis dzieci obecnie dokarmianych (dzieci tych nie może być więcej od ilości przydzielonych porcji) w ten sposób ułożony, aby dzieci do 3 lat umieszczono w jednej rubryce, dzieci od 3—14 lat w drugiej, a matki karmiące przychodzące na obiad do kuchni w trzeciej; w każdym wypadku musi być wyszczególniony wiek dziecka i zatrudnienie ojca ewent. matki lub opiekuna.

2) Spis dzieci, które obecnie nie korzystają z akcji dożywiania a ze względu na stan majątkowy w zupełności na to zasługują w tym samym porządku jak pod 1.

3) Budżet na miesiąc luty oraz dokładny bilans za miesiąc styczeń.

4) Stan magazynu pierwszego lutego.

5) Zapotrzebowanie na miesiąc następny (w styczniu na marzec, w lutym na kwiecień itd.)

Tylko te Subkomitety i Ochronki, które przyszlą w porządku wyżej wyszczególnione wykazy i ściśle przestrzegają przepisów Ameryk. Wydziału Ratunk. oraz Centralnego Komitetu Pomocy Dzieciom mogą liczyć na przydział żywności na miesiąc następny.

P. K. P. D. w Białej.

UWAGA: W myśl okólnika No. A/4/57 z dn. 16. 1. 1920 wolno zabierać do domu mleko wydawane przez kuchnie dla dzieci do 3 lat.

Zwracamy uwagę na następujące zawiadomienia w gazetach.

Urząd osadniczy w Poznaniu (dawniejsza Komisja kolonizacyjna) zawiadamia, że obecnie nie ma na sprzedaż gospodarstw z budynkami i dlatego radzi interesantom zaniechać bezskutecznych z wielkimi kosztami połączonych podróży do Poznania i Wielkopolski.

Redakcja będzie się starać o wiadomości z Poznania, czy są poza urzędem osadniczym jakie grunta prywatne do nabycia i napiszemy w „Tygodniku bialskim“.

Kółkowiec.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Koczy, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.